

Gazzetta dello Sport - D.Stoppini) Interes transferowy robi Roma dzisiaj, w dniu, w którym Kostas Manolas stał się w stu procentach piłkarzem Romy. Kto wie czy grecki obrońca się uspokoi i podaruje swoim kolegom kilka uśmiechów.

Luciano Spalletti czekał jednak na interes transferowy wczoraj, na pomocnika, który uzupełniłby formację osieroconą przez Vainqueura, który wylądował na darmowym wypożyczeniu, z prawem do wykupu, w Marsylii. Nic z tego, na koniec dnia, w którym Walter Sabatini zmieniał kurs co najmniej cztery razy, został z pustymi rękami. Tak, gdyż noc z wtorku na środę nie przyniosła dobrych informacji, jeśli chodzi o Wilshere'ea. Dlatego dyrektor sportowy rozpoczął rozmowy z Dynamo Kijów w sprawie Belhandy i dyskutował z Genoą i Rinconie. Potem pojawił się niespodziewany zwrot akcji: w porze obiadowej Wilshere powiedział "tak" Romie i Franco Baldiniemu, kluczowej osobie w negocjacjach. Niestety, Romie i Arsenalowi nie udało się znaleźć porozumienia co do rozłożenia wynagrodzenia i gracz zdecydował się pozostać w Anglii (Bournemouth).

Kolejna runda: Roma próbowała wymienić z Lyonem Iturbe na Greniera. Nic z tego, napastnik został w Trigorii i w ten sposób zwolnił Ricciego do Sassuolo. W tym czasie nie było już rozmów o Rinconie, a Belhanda się oddalił. W ten sposób letnie mercato, ostatnie w erze Sabatiniego, zakończyło się z pustką. 31 sierpnia był skomplikowany, był symbolem kampanii transferowej, na który wpłynęła porażka w eliminacjach Ligi Mistrzów. Kampanii, która, z kalkulatorem w ręku, umieszczając wykupy Ruedigera i El Shaarawyego, a także inwestycję w Gersona, zakończyła się około 6 mln euro na minusie: zakupy za 61,3 mln i sprzedaże za 56 mln.

Autor: abruzzo